

GAŁCZYŃSKI: IRONIA, FILOLOGIA I PRZEZNACZENIE

1

Niezależnie od tego, jakie są nasze preferencje poetyckie czy literackie, zgodzilibyśmy się zapewne ze zdaniem, że istnieje coś takiego jak tajemnica lirycznego dzieła Gałczyńskiego, czy po prostu: tajemnica Gałczyńskiego.

Ma ona, jak mierniam, trzy wymiary. Najpierw: wymiar biograficzny. Jak wiadomo, sam Gałczyński pozostawał pisarzem uwikłanym w polityczne wybory strasznego wieku XX, jego południowej godziny zawieszanej między dramatycznym momentem przedwojnia a tragiczną chwilą powojnia. Obie te chwile zakończone były przez polityczną totalność: ideologie nacjonalizmu i komunizmu. Pisarz lawirował między Scyllą jednej skrajności a Charybdą drugiej. Próbowano go na różny sposób łączyć z politycznym wymiarem, zazwyczaj gorzko oceniając jego w tym zakresie wybory¹.

Najłagodniej rzecz ujmując, nazywano go i wciąż nazywa się człowiekiem słabym, który nie miał dość siły, by się totalnościom i ideologicznym naciskom przeciwstawić. W wersji skrajnej bywał nazywany totalistą.

I tu właśnie odsłania się zjawisko prawdziwie tajemnicze: o Gałczyńskim mówi się przez całą drugą połowę XX wieku i aż po dziś dzień, że niezależnie od jego biografii był po prostu wielkim poetą. Stwierdzenie to padnie i z ust przedstawicieli lewicowych elit, i z ust reprezentantów opcji narodowej, konserwatywnej, prawicowej. Do takiej opinii przychylił się Polak z kraju i polski emigrant z Paryża, Londynu czy Nowego Jorku. Jakkolwiek z negatywnych opinii o drogach życiowych i politycznych samego Konstantego Ildefonsa można by zrobić niemałą

¹ Odsyłam do *opus magnum* gałczyńskologii XX-wiecznej: *Dzieło i życie Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, t. 1–2, pod red. A. Kulawika i J.S. Ossowskiego, Kraków 2005. Książka ta wprowadza dorobek filologii XX-wiecznej w stulecie XXI, które oby podjęło własną refleksję o Konstantym Ildefonsie Gałczyńskim.

antologię, to zawsze, podkreślę zawsze – opinie te prowadzą do zaprzeczającego im wniosku: Ale cóż to był za poeta, ach, co za liryk, jaki kpiarz, talent nad talenty!

Chyba najpiękniej dokumentuje tę – jak ją nazwać? – dwójjednię myślenia o Gałczyńskim opinia samego Czesława Miłosza, który z jednej strony wpisał poetę jako Deltę w panoramę typów umysłów skolonizowanych przez ideologię w *Zniewolonym umyśle* (1953), lecz z drugiej strony powtarzał odważnie i jakby na przekór sobie:

O ile upodobanie do wszystkiego, co plebejskie, pchnęło go przedtem w kierunku prawicy, o tyle teraz z równą gorliwością i szelmowskim grymasem grzmiał przeciwko mieszczaństwu i reakcji. A masowe audytorium, jakie sobie zyskał, było dużo większe niż to, jakiego się mógł spodziewać przy poprzednim zaangażowaniu po stronie prawicy. Codzienny język ze wszystkimi swymi ironicznymi skrótami, który tak pociągał niektórych poetów Skamandra, w Gałczyńskim znalazł idealnego interpretatora. I cały ten ton polskiej poezji ostatnich dziesięcioleci, ta mieszanina powagi i makabrycznego humoru byłaby nie do pomyślenia bez niego. Modląc się do Apollina i Matki Boskiej, Gałczyński nie tylko był błaznem; sam sobie przypisywał rolę średniowiecznego kuglarza Najświętszej Panny, człowieka słabego, pijaczyny, waga-bundy rzuconego w świat obcy prawdziwym pragnieniom jego serca, ale usiłującego przeżyć i dać ludziom trochę piękna. Z racji tej groteskowej mieszaniny poetyckich kostiumów wziętych z różnych epok oraz upodobania do mitologii klasycznej, można by powiedzieć, że Gałczyński na nowo ożywił polską poezję barokową².

To pisał Miłosz, którego – pamiętajmy – Gałczyński uczcił czy uraczył *Poematem dla zdrajcy*. U kresu długiego życia, rozliczając ten niemiły dla siebie epizod, autor *Kronik* znów zauważył z wewnętrznym rozdwojeniem:

Odtworzenie aury pewnych okresów historii jest bardzo trudne. Być może zależy to od układu planet, w którym to wypadku astrologia miałaby wielką przyszłość. W każdym razie rok 1968, kiedy prawie równocześnie na dwóch kontynentach zaczęły się dziwne rewolty, wskazywałby, że może i u szczytu zimnej wojny, w 1951 roku, planety działały podobnie, tylko na odwrót. Myślę jednak, że niezależnie od niebieskich mocy Gałczyński, do którego poezji mam wiele sentymentu, trochę się wygłupił. Dlaczego napisał *Poemat dla zdrajcy*? Moim zdaniem, spełniał społeczne zamówienie na rodzaj egzorcyzmu, ściślej – zamówienie środowiska literackiego³.

² C. Miłosz, *Konstanty Ildefons Gałczyński (1905–1953)*, [w:] tegoż, *Historia literatury polskiej*, przeł. M. Tarnowska, Kraków 2016, s. 646.

³ C. Miłosz, *Kto to był Truman?*, [w:] tegoż, *Spizarnia literacka*, Kraków 2004, s. 37.

A zatem tonacja ta rozbrzmiewa wszędzie, gdzie czytamy o Gałczyńskim, że co najmniej dziwne były jego wybory życiowe i polityczne, ale... ale cóż to za poeta, jak nie mieć dłań „sentymetu”? Pytanie retoryczne. Łagodne usprawiedliwienie liryka rozbrzmiewa od międzywojnia aż po 2024 rok, kiedy piszę te słowa.

31 marca 1953 roku Stanisław Baliński, pisarz niezłomny wobec pokus komunistycznej dyktatury, pisze do Jana Lechonia o sytuacji literatury krajowej: „Ani Dąbrowska, ani Nałkowska tak się nie pohańbiły, jak Gałczyński, Iwaszkiewicz i Tuwim”⁴. To głos charakterystyczny dla powojennych opinii o Gałczyńskim, lecz, no właśnie, czytany *à rebours* oznacza, iż autor *Balu u Salomona* to poeta, pisarz najpierwszej miary! Podsumowując ten wątek słowami znakomitego znawcy twórczości poety, Adama Kulawika: „Na koniec pozwolę sobie na parafrazę motta wziętego z Goethego: Chcemy, aby Gałczyńskiego mniej potępiano, a uważniej czytano”⁵. Nie potrzeba bowiem wzywać, by czytano go więcej, bo wciąż jest czytany w XXI stuleciu. Mówił też Gałczyńskim pograżony we francuskim cudnym piekle Andrzej Bobkowski w *Szkicach piórkiem*:

Nie można być normalnym, gdy je się skumbrie w tomacie z myślą o sardynkach, gdy nie żyje się w centrum, a przeważnie na jakimś obwodzie marzeń, pragnień. I wskutek tego ten jakiś przedziwny, święty podział ludzi na inteligentnych i na nieinteligentnych. Słowo „inteligentny” miało u nas całkiem specyficzne znaczenie i – głupie. Określenie „inteligentny” powstawało zwykle w rozmowie „na wysokim poziomie”, w której życie było kotłem pożarskim z buraczkami (coś, o czym w „inteligentnej” rozmowie nie mówi się) i osobnik obdarzony tym przymiotnikiem zaliczany był do kategorii śmietanki⁶.

– a dziś po prostu śladami kulturowej recepcji poety jest na przykład piosenka, wprost z bardzo różnej estetycznie uczty. Cóż to za poeta był z nami! Przywołując frazę Miłoszową: jakiegoż to gościa mieliśmy...

Jest i drugi wymiar tajemnicy Gałczyńskiego. Choć kultura polska dopracowała się całkiem sporej liczby znakomitych gałczyńskologów, to istota liryczno-ironicznego talentu mistrza Konstantego pozostaje nierozwikłana. Piszę to bez smutku, a ze słodko-gorzko-zabawną satysfakcją, bo wiem, że od czasów Trembeckiego, Malczewskiego i wieszczów znaczy to, iż mamy do czynienia z absolutnym

⁴ List S. Balińskiego do J. Lechonia z 31 marca 1953, [cyt. za:] W. Wencel, *Baliński. Smutny młodzienc. Biografia poety*, Kraków 2023, s. 199.

⁵ A. Kulawik, *Od paputczyka do złotej rybki*, [w:] tegoż, *Poezja to jest złoty szerszeń. Rzecz o poematach K.I. Gałczyńskiego*, Kraków 2015, s. 116.

⁶ A. Bobkowski, *Szkie piórkiem. Francja 1940–1944*, t. 1, oprac. P. Śniedziewski, Kraków 2023, s. 179.

klasykiem, genialnym twórcą, talentem Bożym. Ironicznie wezwawszy do wzmożenia poszukiwań tajemnicy orfejskiego geniuszu poety z Leśniczówki, dorzucę, iż pewien jestem, że zwycięstwo nauki nad tą tajemnicą pozostanie i tak odległe. To po prostu ludzki i nieludzki talent.

Oczywistą kwestią jest w takim razie istnienie kulturowego wymiaru tajemnicy Gałczyńskiego: to, że się ona wciela we wciąż nowe formy życia kultury polskiej, czy rozumieć ją jako narodową, czy jako obywatelsko-wspólnotową. Nadal wypada mówić Gałczyńskim. Tak, na przykład, jak w 2016 roku Olga Lipińska: „Jednak Gałczyński był oczywiście najwspanialszym, był wielkim poetą o niesłychanej anarchicznej, nieokiełznanej wyobraźni. I po latach, kiedy już przestałam robić kabarety w telewizji, postanowiłam powrócić właśnie do Gałczyńskiego”⁷. Co roku też przynajmniej kilka tomów poezji nowej, najnowszej dialoguje z Gałczyńskim (by już tylko wspomnieć o robiącym „karierę” na własną rękę poemacie *Ba!* Wojciecha Kassa)⁸.

W kulturowym pamiętaniu Gałczyńskiego bez przerwy wiele się dzieje. Przede wszystkim okrzepło – po dwudziestu pięciu latach heroicznej („po gałczyńskiemu”) działalności Wojciecha i Jagienki Kassów – jego Muzeum Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Praniu. To już potężna, ogólnopolska placówka – świetnie rozgrywająca walkę o Gałczyńskiego z pomocą innych niż on, współczesnych twórców, których do siebie zaprasza, a z drugiej strony uwodząca gości nie tylko „mitem” mazurskim Gałczyńskiego, ale nową, czarującą ekspozycją.

Wraz ze śmiercią Kiry Gałczyńskiej (1936–2022)⁹ rozpoczął się inny etap dialogu z poetą i jego dziełem. Tak dzieje się zawsze, gdy odchodzą strażnicy, powiernicy, opiekunowie Życia i Dzieła. I Życie, i Dzieło uwalniają się wtedy i otwierają na nowe świadectwa biografii i interpretacje spuścizny. Zapytajmy również: czy nie warto jest pomyśleć o dziełach wszystkich Gałczyńskiego, najosobliwiej wszystkich – i do tego krytycznych, naukowych? (Jakkolwiek ta uczona idea kłóci się z burszowsko-dandysowskim charakterem dokonań tego Lirycznego Anarchisty).

⁷ „Ja się nie boję braci Rojek” – Olga Lipińska: *poezja wiecznie młoda*, 06.01.2015, <https://teatr.vod.tvp.pl> [dostęp: 25.08.2024].

⁸ W. Kass, *Ba!*, Sopot 2014.

W 2024 r. poemat w formie monodramu wystawił w Praniu z powodzeniem Łukasz Borkowski: *Ba!*. Autor Wojciech Kass, reżyseria Helena Radzikowska, występuje Łukasz Borkowski, premiera 10 kwietnia 2024 r. (z *Programu przedstawienia*, Warszawa 2024).

⁹ Zob. wspomnienie na stronie Biblioteki Narodowej: *Zmarła Kira Gałczyńska (1936–2022)*. Także: K. Konecka, *Kira, córka Konstantego*, pisarze.pl [dostęp: 25.08.2024].

2

Książka, do lektury której chce Państwa zachęcić, ma – z jednej strony – charakter naukowy, z drugiej z powodu rodzajów świadectw, jakie się w niej pojawiają, daleka jest od scjentystycznej napuszoneści, omawiając: losy Kostka, australijskiego (*sic!*) syna Gałczyńskiego, gry z wieszczą tradycją u pisarza, film o alkoholizmie twórcy, związki liryki z muzyką alternatywną, radiowe przeróbki pism Konstantego...¹⁰ Jest to druga nasza próba, innego niż tylko artystyczne, mierzenia się z tajemnicą Gałczyńskiego. Nasza, to jest prańskiego muzeum i środowiska filologicznego z białostockiej Katedry Badań Filologicznych „Wschód–Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku. Pierwszą podjęliśmy w 2019 roku¹¹. Pozostały po niej wspomnienia pierwszej w dziejach Leśniczówki Pranie, niezapomnianej konferencji naukowej (jakże dalekiej od pompy naukowej, która w Leśniczówce jest zwyczajnie niemożliwa) i publikacja, do której coraz częściej wracamy¹². Konferencja w roku 2023 też okazała się doświadczeniem niezapomnianym – po ludzku i naukowo¹³. Zaplanowana była jako połączenie wydarzenia naukowego w miejscu mającym swój geniusz z wydarzeniem kulturowym, jakim jest objazd miejsc związanych z życiem

¹⁰ Wspomnijmy, iż w książce zabrakło niektórych wygłoszonych na sesji wystąpień: C. Judek (Książnica Pomorska w Szczecinie), *Gałczyński w Szczecinie. Opowieść niedopowiedziana*; A. Janicka (UwB, Białystok), *Gałczyński okiem emigrantów: Tymon Terlecki*.

¹¹ Zob. J. Perlikiewicz-Kass, „Konstanty Ildefons Gałczyński – miejsca niedoczytane” – *Ogólnopolska Konferencja Naukowa, Pranie, 7–8 VI 2019 roku. Sprawozdanie*, „Bibliotekarz Podlaski” 2019, nr 3, s. 435–440.

¹² Prace naukowe z sesji opublikowano w numerze 3/2019 „Bibliotekarza Podlaskiego”, red. D. Kulesza, A. Janicka. Numer na s. 15–290 przynosi następujące studia i szkice o poecie – *Konstanty Ildefons Gałczyński – miejsca niedoczytane*: Agnieszka Czajkowska, *Proroctwo Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*; Tadeusz Bujnicki, *O słuchowiskach radiowych „Kukułki Wileńskiej”*. *Wokół kilku wileńskich rękopisów i maszynopisów Gałczyńskiego*; Jerzy Stefan Ossowski, *Światy Gałczyńskiego*; Zbigniew Chojnowski, *Listy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego do Redaktora „Prosto z Mostu”*; Dariusz Kulesza, *Zielona opozycja. O mazurskich wierszach Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*; Katarzyna Wójcik, „...ty jesteś Euterpe i liryka, i muzyka”. *Portret Natalii w poezji K.I. Gałczyńskiego*; Paweł Wojciechowski, *Mapy egzystencji. Konstanty Ildefons Gałczyński i Tomas Gösta Tranströmer*; Joanna Godlewska, *Apolliniśkość w „Pieśniach” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*; Artur Grabowski, *Tajemnica oczywista, albo cnota uważności, czyli o tym, jak helleńsko-romańskim tropem poetyki dotrzeć do intymnego źródła poezji*; Anna Janicka, *Konstanty Ildefons Gałczyński okiem emigrantów. Rekonesans*; Joanna Chłosta-Zielonka, *Legenda poety. Uwagi o recepcji Konstantego I. Gałczyńskiego*; Krzysztof Puławski, *Gałczyński w tłumaczeniu: „Strasna zaba” czyli „Potwołna łopucha”*; Kamil K. Pilichiewicz, *Recepcja twórczości Gałczyńskiego jako wyzwanie. Kазus Michała Głowińskiego*; Jarosław Ławski, *Pisarz na niwie „regionalności”. Przypadek „Kroniki olsztyńskiej” Gałczyńskiego*; Zbigniew Fałtynowicz, *Tkliwa dynamika. Muzeum Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Praniu*.

¹³ Zob. W. Kass, J. Ławski, *Konstanty Ildefons Gałczyński – biografia i wyobrażenia. II Ogólnopolska Konferencja Naukowa. W 70. rocznicę śmierci pisarza: 1953–2023, Pranie 20–21 września 2023 r. Sprawozdanie*, „Bibliotekarz Podlaski” 2023, nr 4, s. 371–381.

dawnych i współczesnych mieszkańców Mazur. W 2019 roku byliśmy w Ogródku Michała Kajki i w Zgonie Igora Newerlego; w 2023 roku przepatrzyliśmy Piersławek Ernsta Wiecherta, wioskę Krzyże bohemy artystycznej powojnia, dom Elżbiety Kępińskiej i Mieczysława F. Rakowskiego i Muzeum „Chata Mazurska” w Kadzidłowie prowadzone przez Danutę i Krzysztofa Worobców.

Jestem pewien, że jest to jedyna możliwa formuła spotkań z twórczością autora „Zielonej Gęsi”.

Chciałbym zwrócić Państwa uwagę na fakt, iż nasza monografia „naukowa” zapisuje nie tylko świadectwa badań, lecz również świadectwa spotkań (sejsji) i świadectwa muzealnych artefaktów, zazwyczaj trzymany pod kloszem, a które w części aneksowej chcemy udostępnić całej Szanownej Publiczności „Teatryku Zielona Gęś”. Z ufnością, że Publiczność na chwilę przerwie udział w widowisku, by zająć się czytaniem i oglądaniem, zapraszam Państwa do lektury nowej „gałczyńsko-logicznej” monografii. Jak najbardziej naukowej!

3

Jako współtwórca projektu mam nie tylko miły obowiązek, ale miłą „chęć wewnętrzną” podziękowania wszystkim Przyjaciołom, Uczestnikom Konferencji, którzy stworzyli jej wspaniałą atmosferę, uwalniającą mazurski *genius loci*. A specjalnie: dziękuję Jagience i Wojtkowi Kassom – za Pranie; mojej Żonie – Annie Janickiej, za opiekę nad jednym z organizatorów (czułą opiekę, proszę zgadnąć nad kim); Danucie i Krzysztofowi Worobcom – za wspaniałe przyjęcie nas w Kadzidłowie. *Last but not least* składam serdeczne podziękowanie Pracownikom Muzeum Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Praniu. Byliście Państwo dyskretnie wyrozumiali, pomocni i życzliwi, niczego więcej nie potrzebowaliśmy – dziękujemy.

Na sam mazurski koniec przesyłam pozdrowienia i podziękowanie jeszcze jednej osobie, która to wszystko w i s t o c i e zorganizowała i wymyśliła. Jest tą Osobą autor *Roku polskiego* (nie, bynajmniej nie Zygmunt Gloger, choć o niego tu chodzi także)¹⁴. Jak mało kto musiał on połączyć ducha filologii z duchem mazurskiej kpiny, gdy parodiując dzieło Glogera, pisał...

Sierpień, czyli Augustus
Znany łacinnik Sirko
mówi, że Panna to Virgo –
więc w znak Virgo wchodzi Sierpień,

¹⁴ Zob. Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900.

miesiąc pełen różnych cierpień,
oczywiście jak dla kogo,
bo jedni się kąpać mogą¹⁵.

Bibliografia

- „Bibliotekarz Podlaski” 2019, nr 3 [numer monograficzny: *Konstanty Ildefons Gałczyński – miejsca niedoczytane*].
- Dzieło i życie Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, t. 1–2, red. A. Kulawik, J. S. Ossowski, Kraków 2005.
- Kass J., Kass W., *Pranie. Azyl Gałczyńskiego*, red. Z. Fałtynowicz, D. Książek, Pranie 2024.
- Kass W., *Gałczyński urzeczowiony*, „Topos” 2015, nr 4, s. 39–45.
- Kulawik A., *Poezja to jest złoty szerszeń. Rzecz o poematach K.I. Gałczyńskiego*, Kraków 2015.
- Stawar A., *O Gałczyńskim*, Warszawa 1959.
- Wyka M., *Gałczyński a wzory literackie*, Warszawa 1970.

Jarosław Ławski

University of Białystok

GAŁCZYŃSKI: IRONY, PHILOLOGY AND DESTINY

Summary

In this sketch, the author builds a narrative that will provide an introduction to the volume of studies on the prominent 20th-century Polish poet – Konstanty Ildefons Gałczyński (1905–1953). Gałczyński is presented as a poet, whose biography has raised controversies until the present day, because of his flirting with nationalism before World War II and after the war – with Communism. In spite of that, all critics of Gałczyński agree that he was an outstanding, original poet, a lyricist and ironist, a melancholic and a mocker. The passing of the poet's daughter, Kira Gałczyńska (1936–2022) commenced a new stage in the dialogue with the poet and his works. This is what always happens when the guardians and custodians of the Life and Work pass away. Both the Life and Work become liberated and open to new biographical testimonies and interpretations of the heritage. The author also poses the question: In the 21st century, should we not consider publishing a critical, academic edition of the complete works of Gałczyński?

Keywords: K.I. Gałczyński, 20th century poetry, the mystery of Gałczyński's lyricism, Czesław Miłosz.

¹⁵ K.I. Gałczyński, *Rok polski*, [cyt. za:] *Dzieła w pięciu tomach*, t. 1, *Poezje*, Warszawa 1979, s. 405.